

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FRENUMERATA KWARTALNA 250 ZŁ

Nr 19 (466)

10 lipiec 1971 r.

Rok XIX

Mgr inż. Henryk Grała kierownikiem Wiesław Podolak zastępcą kierownika Wytwórni „B”

26 czerwca br. odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Zakładowego PZPR, na którym m.in. przyjęto propozycje dyrektora naczelnego mgr Stanisława Bogusza, w sprawie zmian na stanowiskach kierowniczych w Wytwórni Włókien Celulozowych, po śmierci długoletniego kierownika tej wytwórni Romana Goździka.

Kierownikiem wytwórni został z dniem 1 lipca br. dotychczasowy zastępca — technolog wytwórni mgr inż. Henryk Grała. Pracuje on w naszym zakładzie od sierpnia 1957 roku, na przód był mistrzem, potem zastępcą technologa w Oddziale Warzelni, od roku 1961 był mistrzem potem zastępcą technologa w Oddziale Warzelni, od roku 1961 był kierownikiem Warzelni.

Po dziesięciu latach pracy w Wytwórni Celulozy z dniem 1 lutego 1967 roku Henryk Gra-

ła objął stanowisko kierownika Oddziału Włókniarni.

Od 1 lutego 1969 roku awansował na stanowisko zastępcy kierownika Wytwórni Włókien Celulozowych — technologa wydziału.

Jest członkiem PZPR, studia wyższe ukończył na Wydziale Chemicznym Politechniki Łódzkiej.

Awansowany na stanowisko zastępcy kierownika wytwórni i głównego technologa Wiesław Podolak, pracuje w naszym zakładzie od roku 1954.

Rozpoczął pracę jako mistrz i następnie starszy mistrz Oddziału Przygotowalni Wiskozy, od 1956 do września 1970 był kierownikiem tego oddziału, co jest pewnego rodzaju rekordem zwłaszcza jeżeli się zważy, że Wiskoza to po Włókniarni najtrudniejszy oddział w naszym zakładzie.

(Dokończenie na str. 2)

Brygada A. Hajbowicza pierwsza

Chociaż w naszej akcji „porządkujemy ziemię niczyją” nie premiuje tych, którzy robią szybko, ale przede wszystkim tych, którzy dokładnie wykonują podjęte zadania, miło nam donieść, że pierwsza zameldowała o uporządkowaniu swego terenu, brygada Antoniego Hajbowicza z Wydziału Wodno-Chemicznego.

Byliśmy na miejscu, widzieliśmy. Spory kawał terenu między osadnikami wodnymi a magazynem paliw, nie tylko został skrupulatnie uporządkowany, ale zasadzone zostały również małe drzewka.

Ponieważ uważamy ciągle, że ilość zgłoszeń w naszej akcji jest jeszcze mała, jury naszej akcji jeszcze raz wzięto do terenu wokół budynków Działu Głównego Energetyka i Wytwórni Celulozy. Doszliśmy zgodnie do przekonania, że jest jeszcze wiele prac do podjęcia i apelujemy raz jeszcze, szczególnie do brygad tych wydziałów i Kół ZMS które jeszcze nie podjęły żadnych zobowiązań w naszej akcji, do ich podjęcia.

Jesteśmy również w stanie niektórym brygadam i Kołom ZMS wskazać, jakie tereny należałoby jeszcze uporządkować.

Czekamy więc ciągle na dalsze zobowiązania w porządkowaniu „ziemi niczyjej” w naszym zakładzie.

Stanisław Kozar

Od redaktora

Przy końcu każdego kwartału, odbywają się w naszym zakładzie spotkania Dyrekcji i Samorządu Robotniczego z pracownikami, którzy odchodzą na emeryturę względnie rentę. Są to bardzo pouczające a zarazem wzruszające godziny wspomnień. Czego one uczą?

Pożegnania z zakładem, w którym pracowało się kilkanaście lat, z którym żyło się i związało swoje życie, nie jest na pewno łatwe. Każdy z odchodzących zdaje sobie sprawę z tego, że teraz będzie mu czegoś w życiu brakowało, chociaż odpocznik jest już konieczny.

Jeden z emerytów opowiadał, jak ciągle jeszcze, chociaż już od kilku miesięcy nie pracuje, budzi się o tej samej godzinie rano, jak wtedy kiedy chodził do pracy, a w porze kiedy kończy się praca w Celwiskozie, (Dokończenie na str. 2)

Zwiększyliśmy nasze zadania planowe

W pierwszych miesiącach bieżącego roku wzrosły dochody pieniężne ludności w naszym kraju. To dobrze — taki jest przecież główny cel naszej polityki ekonomicznej i społecznej.

Ale wzrost dochodów pieniężnych musi mieć pokrycie w zapotrzebowaniu rynku. To znaczy, że również szybko, jak dochody pieniężne, musi wzrastać w naszym kraju produkcja.

Ponieważ w pierwszych miesiącach roku wzrost dochodów pieniężnych był znacznie wyższy niż tempo wzrostu produkcji, IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR ustaliło konieczność przeprowadzenia zmian w narodowym planie gospodarczym, które by zapewniły poprawę w tym zakresie.

Z uchwał IX Plenum KC PZPR wynikają konkretne zadania dla naszego zakładu. Byliśmy zmuszeni jeszcze raz przeanalizować nasze zadania planowe na rok 1971, porównać te zadania z wynikami pierwszych miesięcy bieżącego roku i przeprowadzić korektę planu, która zapewniła by również nasz większy wkład.

LXII Konferencja Samorządu

Czy zasłużą na nagrody?

Czy pracownicy Oddziału Elany wypracują w tym roku fundusz zakładowy i zasłużą na nagrody z tego tytułu?

To pytanie warto zadać sobie już wcześniej, zwłaszcza że tylko w takim przypadku można

Liście do redakcji

Uwagi i propozycje będą uwzględnione

W jednym z numerów „Wspólnego Celu”, ukazała się notatka pt. „Jeszcze o szkoleniu bhp”, w której autor proponuje między innymi przy organizowaniu szkolenia kursowego dla poszczególnych grup pracowników, stosować większą niż poprzednio selekcję tematów, stosownie do zagadnień, z jakimi dani pracownicy mogą się spotkać.

W związku z tym informujemy, że uwagi i propozycje zawarte w notatce wraz ze spostrzeżeniami pra-

cowników Działu BHP oraz innymi bieżącymi potrzebami Zakładu w tym zakresie, uwzględnione zostaną, przy organizowaniu następnego kursu. Pragniemy przy tym wyjaśnić, że również i w przyszłości, od uczestników kursów dla personelu średniego i kierowniczego wymagana będzie znajomość zagadnień związanych z większością zagrożeń, jakie występują na terenie całego zakładu. Mogą też istnieć przypadki, że przy egzaminie będą zadawane przez komisję egzaminacyjną pytania, nie związane bezpośrednio z tematyką wykładów. Egzamin w tych przypadkach jest bowiem jednocześnie sprawdzianem znajomości całokształtu zagadnień, z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, wymaganych na zajmowanym przez egzaminowanego stanowisku pracy. Z wielu bowiem względów, od personelu średniego i wyższego nadzoru, wymagana jest szersza znajomość przepisów i zasad, niż tylko ta, jaka wynikałaby z aktualnie zajmowanego w poszczególnych przypadkach stanowiska pracy. Zastępca kierownika Działu BHP — W. Postępski.—

Nie wyciągnął wniosków

— „W związku z ponownym poruszeniem sprawy wypadku przy pracy Jerzego Truchlewskiego, w nr 12 „Wspólnego Celu”, komunikuję, że winę za wypadek moim zdaniem ponosi nie tylko mistrz wydziału, ale również brygadista, prowadzący pracę oraz poszkodowany.

Brygadista powinien był prowadzić pracę w sposób zapewniający całkowite bezpieczeństwo brygadzie, a poszkodowany zachowywać się stale, daleko idące środki ostrożności.

Z istnienia poważnego zagrożenia zdawała sobie dokładnie sprawę cała brygada. Kask ochronny stanowił przecież bardzo ważny, ale tylko dodatkowy środek zabezpieczający. Gdyby na głowę poszkodowanego spadł kilkunastokilogramowy sople lodu, to nawet najlepszy kask, nie ochroniłby go być może przed tragicznymi następstwami.

O tym, że J. Truchlewski nie dba o własne bezpieczeństwo i narusza obowiązujące zarządzenia, mogliśmy się przekonać 2 kwietnia br., kiedy to przebywał na terenie stanowiska pracy maszynisty pomp zasilających, bez obowiązującego kasku ochronnego na głowie.

A przecież nie tak dawno temu, spadło „coś” na głowę stojącemu obok pomp zasilających ślusarzowi, powodując utratę zdolności do pracy na okres kilku tygodni. Jak wiadać z tego, poszkodowany nie wyciągnął żadnych konkretnych wniosków z własnego wypadku i innych podobnych wypadków w przeszłości. Kierownik Działu Bezpieczeństwa i Higieny Pracy — M. Debski.—

Został ukarany

— „W odpowiedzi na notatkę w „Rozmaitościach” w nr 31 „Wspólnego Celu” w sprawie kradzieży 10 worków i 15 m tkaniny wyjaśniamy, że

— kontrole szafek są przeprowadzane, a od dnia kradzieży będą przeprowadzane częściej,
— znalezione worki i tkaniny pochodzą z innych oddziałów,
— Stanisław Polewski za usiłowanie przywłaszczenia mienia zakładu został ukarany zdjęciem grupy VI na V, na okres sześciu miesięcy.

Kierownik Oddziału Alkalicacji — Cz. Kordzik.”

Na razie nie wiadomo

— „Odpowiedź na notatkę pt. „Jaka przyszłość?” jest niezmiernie trudna. Zgadza się zupełnie z autorem, że możliwości uzyskania na wymienionych stanowiskach wyższych kategorii zaszerogowania, zostały wyczerpane. Czy zostanie zmieniony taryfikator? Z posiadanych informacji wynika, że tak. Podobno projekt jest już opracowany i zatwierdzony. Nie mogę niestety udzielić informacji, kiedy zostanie wprowadzony w życie. Nie wiem również, czy na tych stanowiskach przyznano VIII kategorię. Taryfikatory opracowywane są przez Ministerstwa a następnie zatwierdzone przez Komitet Pracy i Plac. Przykro mi, że moja odpowiedź jest „nijaka”, ale nie może być inna, jeżeli ma być prawdziwa. Kierownik Działu Zatrudnienia i Plac — Z. Bijas.—



26 czerwca br. zaczął się już pierwszy turnus kolonii letnich — dla dzieci pracowników naszego zakładu, w jeszcze piękniejszym niż zwykle, bo całkowicie odnowionym ośrodku w Sarbinowie Morskim. Drugi turnus wyjeżdża 17 lipca br. — zbiórka o godzinie 14.00 tym razem w przedszkolu nr 2 przy ulicy Wolności. Na zdjęciu wyżej fragment naszego ośrodka.

Fot. Wiesław Mickiewicz

Czytajcie dziś na str. 3
notatkę p.f.

„Pochwała
szybkiej
decyzji”

Przy dobrej współpracy dobre wyniki

Brygada ciesielsko-stolarska Jana Rodziewicza z Wydziału Budowlanego Działu Głównego Mechanika, bierze udział we współzawodnictwie pracy już piąty rok. W międzyczasie dwukrotnie zajmowała pierwsze i dwukrotnie drugie miejsce we współzawodnictwie w wydziale, a w roku 1969 otrzymała tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej i srebrne odznaki. Realizując hasło: „pracujemy bez wypadków” brygada Jana Rodziewicza nie zanotowała ani jednego wypadku w roku 1970, a w roku 1971 otrzymała tytuł B.P.S. im PRL i złote odznaki. W skład brygady oprócz Jana Rodziewicza wchodzi: Marcelec Bolceciuk, Jerzy Kubat, Jan Cieśla, Stanisław Rusek, Stanisław Wojtczuk, Jan Furman, Jan Trajbert, Henryk Burchała, Stanisław Kudosz, Antoni Olchówka, Janusz Domański, Ryszard Chrobak, Tadeusz Czaplicki i Danuta Malakiewicz. Są to przeważnie pracownicy o długim stażu pracy w naszym zakładzie.

Jan Rodziewicz pracuje w Celwiskozie od roku 1949 i w tym okresie zdobył dyplom mistrza w zawodzie ciesielskim, Stanisław Rusek stolarz remontowy pracuje w naszym zakładzie od roku 1952, w roku 1970 otrzymał Srebrną Odznakę Przewodnika Pracy. W brygadzie pracują cieśle, stolarze i modelarze, jedni na miejscu w stolarni, pozostali w różnych miejscach w zakładzie, gdzie montują i demontują różnego rodzaju rusztowania, które służą murarom i ślusarzom z brygad remontowych. Wykonują również różnego rodzaju pomosty i szalunki do robót betonowych, układają wykładziny z tworzyw sztucznych, wykonują remonty podłóg oraz dorabiają niektóre urządze-

nia dla obiektów socjalnych. Obydwa zespoły zrealizowały zobowiązania, które pozwoliły na przyspieszenie remontów budynków socjalnych oraz montaż aparatury produkcyjnej. Dobrze współpracując ze sobą, obydwie zespoły zrealizowały dodatkowo zadania z planu poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy na sumę ponad 70.000 zł. Es-Be

**Korzystaj z usług
ZAKŁADOWEJ
AGENCJI PKO**

Książeczki obiegowe PKO

Powszechna Kasa Oszczędności prowadzi różne rodzaje książeczek oszczędnościowych, dając możliwość takiej formy oszczędzania, która oszczędzającemu najbardziej odpowiada.

Najpopularniejsza forma to KSIĄŻECZKI OBIEGOWE OBSŁUGIWANE PRZEZ WSZYSTKIE PLACÓWKI PKO W CAŁYM KRAJU.

Książeczki te wystawiane są i obsługiwane przez wszystkie placówki PKO w całym kraju, a więc przez Oddziały PKO, agencje PKO w zakładach pracy oraz urzędy pocztowe, po wpłaceniu co najmniej 5 zł.

W każdej z tych placówek można dokonywać dalszych wpłat bez ograniczenia kwoty

oraz podejmować z książeczki codziennie do 2.000 zł. Wyплаты z książeczki obiegowej ponad 2.000 zł. można podejmować natychmiast:

— w agencji PKO w zakładzie pracy (z książeczki pracownika tego zakładu pracy).

— w oddziale PKO, w którym prowadzony jest rachunek książeczki (siedziba tego oddziału podana jest w książeczce).

— w dowolnym urzędzie pocztowym, po uprzednim złożeniu żądania wypłaty na 5 dni przed zamierzonym terminem podjęcia,

— w każdym innym oddziale PKO na podstawie potwierdzenia stanu oszczędności przez oddział prowadzący rachunek wkładu,

— w placówkach pocztowych na wsi i w osiedlach kwoty do 10.000 zł., o ile wszystkie wpłaty na książeczkę dokonywane były w tej samej placówce, która ma wypłacić żadaną kwotę oraz o ile właściciel książeczki zamieszkuje na terenie działania tej placówki pocztowej i znany jest osobiście pracownikowi wypłacającemu.

Istnieją dwa rodzaje obiegowych książeczek oszczędnościowych PKO: — oprocentowane w wysokości 3% w stosunku rocznym, — premiewe, które zamiast oprocentowania biorą udział w kwartalnych losowaniach premii pieniężnych.

Migawki Z O S

W dniach 23-25 czerwca br. dzwoniły telefony do Komendy Zakładowego Oddziału Samoobrony, wszyscy pytali co się dzieje: groźba wojny, czy wojna?

Na ulicach bowiem naszego zakładu spotkać można było w pełnym pogotowiu członków ORMO, członków ZOS z opaskami na rękawach, na portierniach służba była wzmocniona, nastroj bojowy sprawiali przede wszystkim helmy.

A były to tylko przeprowadzone systemem alarmowym ćwiczenia służby ochrony porządku w pełnym składzie osobowym.

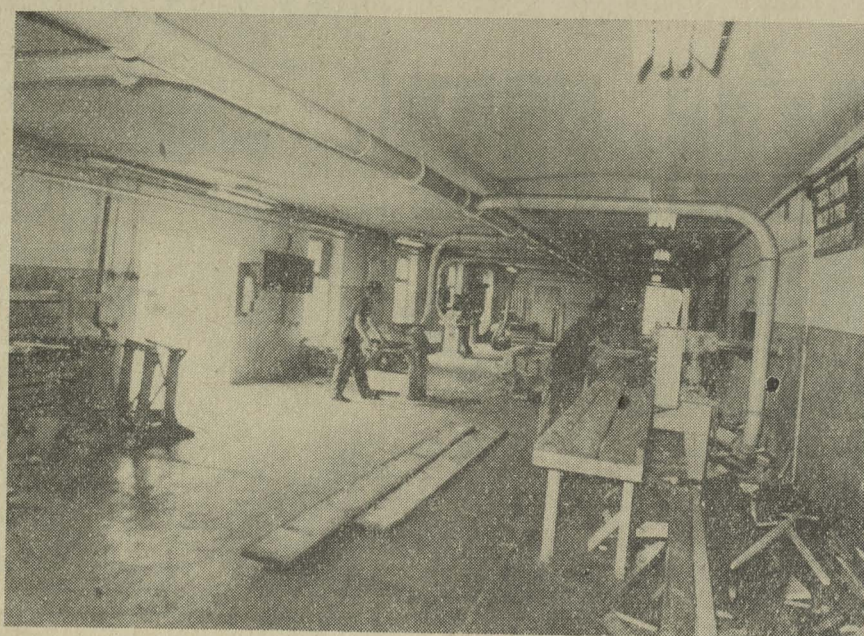
Tego rodzaju ćwiczenia odbywać się będą również w pozostałych służbach naszego Zakładowego Oddziału Samoobrony.

*

Od 1 czerwca rozpoczęło się nowe półrocze we współzawodnictwie międzyzakładowym ZOS w resorcie Chemii, które trwać będzie do 30 listopada. W tym półroczu wchodzi w życie nowy regulamin, który zżaniem naszym jest bardziej życiowy.

Komenda Zakładowego Oddziału Samoobrony przystąpiła do działania, nie tylko aby uzyskać lepszą ocenę niż w I półroczu br., ale również aby nadrobić straty tamtego półroczu.

Zadanie to zostanie wykonane przy pełnym zaangażowaniu nie tylko kadry ale również wszystkich członków ZOS w naszym zakładzie, na co liczymy. Ka-Wu



Dobrze pracują
brygady
stolarni Wydziału
Budowlanego.
Piszemy o tym
w notatce obok.

Na zdjęciu
fragment
stolarni.

Fot. Zb. Adamski

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

wychodzi na balkon, z którego widać jak ludzie wychodzą z zakładu, i patrzy...

Wśród pracowników którzy odchodzą na emeryturę niektórzy są rozczarowani, że zakład rezygnuje z ich usług i że nie zamierza ich zatrudniać nadal, na pół etatu.

Te i inne przykłady świadczą, że mamy w zakładzie wielu ludzi oddanych i ofiarnych.

Jak są traktowani w zakładzie? Czy na miarę swojego wkładu pracy i ofiarności?

Zmiany na stanowiskach

(Dokończenie ze str. 1)

Z dniem 1 października 1970 r. Wiesław Podolak na własny wniosek przeniesiony został do Działu Inwestycji.

Na tym samym posiedzeniu plenarnym KZ PZPR złożono podziękowanie za pracę zawodową i społeczną mgr inż. Mironowi Koskowski, dotychczasowemu zastępcy dyrektora do spraw produkcji, który awansował na stanowisko dyrektora Zakładów Chemicznych w Wizowie koło Bolesławca.

S. Staar

REDAKTOR

Dla dalszej poprawy warunków pracy

Co się w tym roku będzie robiło, lub co się już zrobiło w Oddziale Stacji Kwasów — dla dalszej poprawy higieny powietrza? Z takim pytaniem zwróciliśmy się do Kierownika Oddziału.

— "W tym roku — powiedział nam Stanisław Dublicki — wymieniono już w oddziale kanały wentylacji nawiewnej w piwnicy i na parterze, zamontowano wentylator nawiewny w magazynie kwasu siarkowego z jednoczesnym doprowadzeniem powietrza do pomieszczeń magazynu dwusiarczku. Zrekonstruowano również komorę wentylacji wyciągowej pod belowaczkami, wymieniono pokrywy na czterech kładkach kwaśnej kąpieli, zamontowano anemostaty

przy dozownikach i zwentylowano stół spawalniczy.

Zrobiono więc już wiele, ale to oczywiście jeszcze nie wszystko. Prowadzi się częściową wymianę kanałów wyciągowych z kadzi kwaśnej kąpeli znajdujących się w hali wyparek i z kadzi znajdujących się w piwnicy.

Czynione są starania o zakup nowych wentylatorów do wentylacji wyciągowej i nawiewnej. W dalszym ciągu wymieniane będą systematycznie pokrywy na kładkach. W czasie tegorocznego postoju zakładu planowana jest modernizacja skrzyń zamknięć barometrycznych z wyparek.

Przewidziany jest również remont świetlików w hali wyparek.

Roboty jest więc jeszcze wiele, ale przecież chodzi nam o to, aby stale poprawiały się warunki pracy w naszym oddziale.

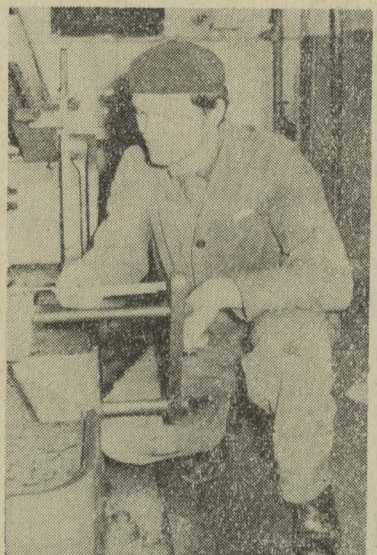
Notował Edmund Adamski

Z cyklu: MŁODZI

Krzysztof Dąbek

Krzysztof Dąbek rozpoczął pracę w naszym zakładzie w maju 1968 roku. Wcześniej ukończył zasadniczą szkołę zawodową w Płocku, tam też pracował w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych. Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej, przyjechał do Jeleniej Góry i podjął pracę w naszym zakładzie, jako hydraulik w Zakładzie Remontowo-Mechanicznym. Ma obecnie 25 lat, jest żonaty, największą radością jego życia jest 5-miesięczny synek Artur. Poza pracą interesuje się sportem, szczególnie piłką nożną. Niestety — ostatnie wyniki piłkarzy naszego klubu, nie dają mu wiele okazji do zadowolenia. Jest aktywnym członkiem Koła ZMS Wytworni Remontowo-Mechanicznej, bierze często udział w czynach społecznych.

Krzysztof Dąbek uważany jest przez Kierownictwo Wytworni za sumiennego i zdyscyplinowanego pracownika.
Tekst — Mites, zdjęcie — Z. Adamski



Racjonalizator Albin Glinda

Albin Glinda — pracownik Wydziału Wodno-Chemicznego, w naszym zakładzie pracuje od roku 1953 i złożył w tym czasie 15 projektów racjonalizatorskich. Za wzorową pracę zawodową i społeczną otrzymał Odznakę Zasłużonego Pracownika Celwiskozy a jako aktywny racjonalizator Odznakę Racjonalizatora Produkcji.

— „Moje zainteresowanie racjonalizacją — wspomina Albin Glinda — datuje się od roku 1947. Pracowałem wówczas jako kierowca w Urzędzie Wodno-Melioracyjnym. W grudniu odbył się I Zjazd Inżynierów i Techników w Katowicach. Mój kierownik umożliwił mi uczestniczenie w tym zjeździe. Z zainteresowaniem przysłuchiwałem się przebiegowi obrad, a po pewnym okresie czasu postanowiłem zorientować się, czy w moim zawodzie można coś poprawić. I tak, już w roku następnym powstał mój pierwszy projekt racjonalizatorski, niestety nie zarejestrowany, ponieważ w zakładzie, w którym wtedy pracowałem nie było komórki racjonalizatorskiej. Projekt do-

tyczył zamontowania do samochodu nietypowego silnika. Wymagało to wiele pracy, ale osiągnąłem dobry wynik. Otrzymałem wtedy wysoką nagrodę pieniężną.

W Celwiskozie dwa pierwsze moje projekty racjonalizatorskie, zrealizowane w 1954 roku, dotyczyły poprawy warunków bezpieczeństwa pracy..

Właściwie wszystkie moje projekty — to usprawnienia, których realizacja pomaga pracownikom w ich codziennej pracy. Do najważniejszych zaliczam złożony w 1956 roku, projekt wyeliminowania po jednej pompce na przedzarcie elany, a w latach późniejszych wykonanie rolki prowadzącej linkę, w czasie czyszczenia kanałów i zabudowania dyszy do manometrów na pompach.

Uważam, że od kilku lat — bardzo sprawnie wypłaca się w naszym zakładzie wynagrodzenia, po zrealizowaniu projektu racjonalizatorskiego, co na pewno mobilizuje racjonalizatorów.

Mgr Jadwiga Trzeciakowa

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL“

odznaczona Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików i medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony”.

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małeki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

Nasi korespondenci piszą:

Niech żyje miotła brzoźowa

Podczas kiedy już nawet kosmonauci na drodze Ziemia — Księżyc sprzątają swojąabinę za pomocą specjalnego odkurzacza, u nas w kotłowni nie postąpiliśmy jeszcze ani kroku naprzód i używamy do zamiatania kotłów tradycyjnej miotły brzoźowej. Wygląda to zresztą mało efektywnie, zważywszy że nad kotłami nie ma wentylatorów, a kurz unosi się i przy wysokiej

temperaturze zalepia oczy palaczom.

Zauważyliśmy też, że w dniu, kiedy przeprowadzane są te porządki, nikt z kierownictwa się u nas nie zjawia, zresztą nic dziwnego, zważywszy, że kurzy się wtedy, aż strach.

Ponieważ i my mamy swoich wynalazców, sądzę, że czas najwyższy pomyśleć (i nie tylko pomyśleć) jak zastąpić wychodzącą z użycia już brzoźową miotłą, czymś nowym, aby ułatwić pracę i życie pracownikom kotłowni.

Stanisław Zawilski

Premia dla konserwatora?

Może redakcja gazety coś poradzi, aby zakładowe zegary zaczęły chodzić jak należy. Bo o ile jeszcze zegary znajdujące się na portierniach wskazują mniej więcej odpowiednią godzinę, to

znacznie gorzej jest z zegarami w oddziałach.

A przecież musimy w pracy orientować się w czasie i nie sposób zawsze posługiwać się własnym zegarkiem.

A może konserwatorowi zegarów trzeba dać wyższą premię albo grupę aby lepiej wykonywał swoją pracę?

Adam Blok

Ulatniają się

Dlaczego nie można zadbać o to, aby apteczki w oddziale kotłowni, były stale w potrzebne leki i przybory zaopatrywane?

Dlaczego niemal zawsze brakuje takich niezbędnych środków doraźnej pomocy jak jodyna, woda utleniona, bandaże, krople nasercowe, proszki od bólu głowy itp.?

Wiadomo, że leki i środki te są pobierane na potrzeby oddziału, niestety zaraz potem ulatniają się i kiedy rzeczywiście czegoś potrzeba, wtedy jest brak.

Czy nie należałoby aby na każdej zmianie ktoś za stan apteczki odpowiadał i odpowiedzialnością lekami i środkami gospodrował?

Józef Gembski

Wspomnienie o Romanie GOŹDZIKU



Miał piętnaście lat, kiedy przyjęty został na praktykę, do fabryki Niemca Zimmermana w Tomaszowie Mazowieckim. W trudnych warunkach zdawał swój pierwszy egzamin życiowy, w którym głównie chodziło o to aby zwrócić na siebie uwagę majstra. Aby kiedy właściciel fabryki będzie szukał ochotników do rąbania drzewa i noszenia wody, majster doszedł do przekonania, że ten młody człowiek jest potrzebny tutaj w fabryce, a do tamtych prac aby szli inni.

Roman Goździk zdał ten egzamin. Potem w 1927 r. przy pomocy wujka, który poznał się na jego zdolnościach dostał się do pracy w fabryce maszyn Burkharda w Łodzi.

Dnie były teraz wypełnione od rana do wieczora pracą aby jak najwięcej się nauczyć i zarobić. Jako monter-ślusarz pracował tutaj aż do powołania go do służby wojskowej.

Po wojsku Roman Goździk powrócił do rodzinnego Tomaszowa Mazowieckiego. Był rok 1930. Wiele fabryk zamknięto, a u Burkharda w Łodzi pracowało się tylko 2-3 dni w tygodniu.

Do pracy w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu nie od razu został przyjęty, mimo że tutaj pracował jego ojciec i brat.

Przed wojną był w tej fabryce naprzód ślusarzem, potem brzdądzem i ślusarzem. Po wojnie naprzód był mechanikiem oddziału włókien ciętych, potem kierownikiem oddziału, wreszcie kierownikiem warsztatu mechanicznego i remontów.

W roku 1952 skierowany został na wyższy kurs administracji przemysłowej do Warszawy. Po ukończeniu tego kursu nie powrócił już do Tomaszowa, ale skierowany został do naszego zakładu.

Historia pracy Romana Goździka w naszym zakładzie, dobrze jest znana pracownikom naszego zakładu.

W tym roku ukończył czterdzieści lat pracy w przemyśle włókien sztucznych i 18 lat pracy w Celwisko, na stanowisku kierownika największej i najtrudniejszej Wytwórni Włókien Ciętych.

Był szanowany za swój rzetelny stosunek do pracy, lojalność w stosunku do kolegów i zwierzchników, troskliwość w stosunku do podwładnych.

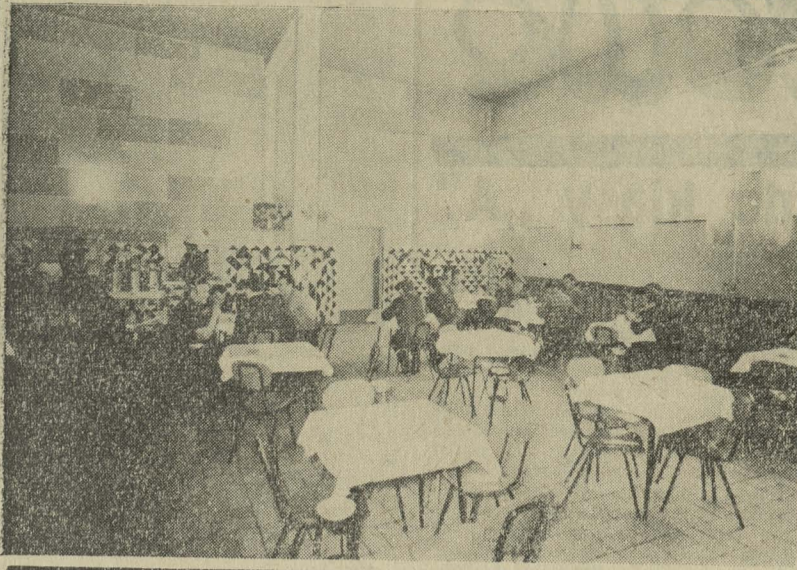
Pelen niezachwianego, pogodnego optymizmu i radości życia, koleżeński, znajdował głęboki sens życia w pracy. Był nie tylko świetnym fachowcem, ale i aktywnym działaczem społecznym, szczególnie pamiętamy jego działalność jako prezesa klubu sportowego.

Jego śmierć zaskoczyła nas wszystkich, bo jeszcze wczoraj widzieliśmy go w pracy, aktywnego, robiącego plany na przyszłość.

Pozostanie w naszej pamięci, jako pracy człowieka, wychowawca i najlepszy przyjaciel.

W KONKURSIE organizowanym przez redakcję naszej gazety i Dział BHP pt. „Nasza stołówka świadczy o naszym oddziale” drugie miejsce zajęła stołówka Oddziału Włóknieni, którą przedstawiamy niżej na zdjęciu. Opiekują się nią: Anna Czarnańska, Wanda Kojro, Pelagia Szymańska, Eleonora Szczepaniak, Gertruda Wosch i Helena Piekarska.

Fot. Z. Adamski



„Złote Pióro” dla Heleny Pelczyńskiej

„Złote Pióro” symboliczną nagrodę Zarządu Zakładowego ZMS i naszej redakcji, dla najlepszego ucznia Zasadniczej Szkoły Zawodowej, dwa razy z rzędu zdobywała Bożena Roszkowska. W roku 1968/69 i w 1969/70 wspólnie ze swoją koleżanką klasową Teresą Mitką.

Teresa i Bożena również w tym roku szkolnym uczyły się jednakowo, osiągając średnią notę za naukę w klasie III a — 4,64.

Nie wystarczyło to jednak tym razem do zdobycia „Złotego Pióra”. Naszą nagrodę w roku szkolnym 1970/71 zdobyła uczennica klasy I a Helena Pelczyńska, która prowadziła we współzawodnictwie od II okresu



szkolnego i osiągnęła bardzo dobre wyniki na zakończenie roku — 4,90!

A oto pełna lista najlepszych:

1. Helena Pelczyńska — kl. I a — 4,90 pkt., 2—3. Teresa Mitka i Bożena Roszkowska z klasy III a po 4,64 pkt., 4. Anna Bieniek kl. II c — 4,63 pkt., 5—6 Henryk Borzecki kl. III a i Józef Nogawka kl. I d po 4,45 pkt., 7. Ryszard Surawski kl. I b — 4,36 pkt., 8—9 Iwona Bekier i Adam Kuśnieruk kl. I c po 4,30 pkt., 10—12 Mirosław Wójcik kl. Ib, Marzana Semeniuk kl. I d, i Jolanta Wierzbicka kl. III a po 4,27 pkt.

We współzawodnictwie międzypoklasowym o proporzec przechodni Zarządu Zakładowego ZMS, kolejność jest następująca: 1. klasa III a — 3,62, 2. klasa I b — 3,53, 3. kl. Ic — 3,49, 4. klasa I d — 3,47, 5 i 6 klasa I a i III b po 3,46, 7. klasa II b — 3,41, 8. klasa II c — 3,37, 9. klasa II a — 3,27.

En-Ka

ELANA

(Dokończenie ze str. 1)

gatunku, przy wskaźniku planowanym 44,6%!

Po trzecie — Oddział zobowiązany został do utrzymania się w planowanych limitach zatrudnienia w poszczególnych kwartałach roku 1971.

Mimo, że załoga Elany to przeważnie ludzie starsi wiekiem i stażem pracy w naszym za-

kładzie i mimo znacznie większej ilości zachorowań niż w innych oddziałach, Oddział przez cały czas utrzymuje zatrudnienie poniżej planowanego limitu.

W sumie więc należy stwierdzić, że załoga oddziału ma szansę na wypracowanie funduszu — oby tylko nie było nieprzyjemnej niespodzianki, przy obliczeniu kosztów produkcji włókna.

Józef Sukniewicz

Opowiadki spod ciemnej gwiazdki

Szajka włamywaczy

Aż ze wsi Grudza w powiecie lwóweckim, przyjechał do naszego zakładu pewnego czerwcowego wieczoru pewien pan, któremu towarzyszyła gromadka nieletnich.

Całe towarzystwo przedostało się do naszego zakładu przez parkan aby dokonać włamania do szatni i biur Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji.

Główny, niesławny bohater złodziejskiej wyprawy zatrzymany został przez Zakładową

Straż Przemysłową i przekazany organom Milicji Obywatelskiej. Nieletni współnicy wprawdzie zbiegli, ale chyba i oni będą odpowiadali za udział we włamaniu.

Zdewastowany został pokój biurowy, uszkodzone drzwi i szafa, zniszczone akta, plany i rysunki.

Stąd apel do pracowników naszego zakładu. Szczególnie na zmianach popołudniowej i nocej, czuwajmy wszyscy nad całą naszą mieniem. O przykładowym ukaraniu włamywaczy, napiszemy zapewne już wkrótce, w jednym z kolejnych numerów naszej gazety.

Jan Kos

Pochwała szybkiej decyzji

Ryszard Krzywicki pakowacz włókna w Oddziale Belowaczek, poczuł pewnego dnia w czasie pracy, zapach palącego się włókna.

Udał się więc natychmiast do magazynu przejściowego, w którym znajduje się włókno w workach jutowych i zauważył wydobywający się z dwóch bel dym. Palily się także worki.

Ryszard Krzywicki przystąpił natychmiast przy pomocy gaśnic pianowych do gaszenia pożaru.

Gdyby nie jego szybka i przytomna akcja, mogłyby powstać duże szkody. Ryszard Krzywicki otrzymał od Dyrektora Przedsiębiorstwa pismo następującej treści:

— „Za niedopuszczenie do rozprzestrzenienia się pożaru w Oddziale Belowaczek 25 maja br. wyrażam Obywatelowi podziękowanie, przyznając jednocześnie nagrodę pieniężną 300 złotych. Dyrektor mgr S. Bogusz.”

Z. Adamski

ROZMAITOŚCI MEDYCYNKI WOGINKI

Pewien mieszkaniec Domu Chemika przy ul. Morcinka, wyglądający na poważnego człowieka, zrobił z kolegami bardzo niepoważny zakład i go zrealizował.

W biały dzień, ubrany tylko w kapelusz i koszulę, paląc fajkę przedfiladował ulicą Morcinka do sklepu przy ul. Wolności, gdzie zrobił małe zakupy i wrócił do Domu. Ludzie schodzili mu z drogi, nikt go nie zatrzymał.

Oto jeszcze jeden sposób podrywania dobrej opinii zakładów i naszego hotelowi, w którym chyba źle się dzieje, nie tylko z powodu tego wybruku.

Ks.

WIADOMOŚCI Z USTKI

Kiedy któregoś dnia na wczasach w naszym ośrodku wczasów rodzinnych, zechcesz przypomnieć sobie smak domowej kuchni, odwiedź przy ul. Marynarki Wojennej tuż przy porcie (na przeciw kiosku z pamiętkami) małą jadłodajnię, której specjalnością są frytki i placki ziemniaczane.

Byłem, jadłem, bardzo mi smakowało!

Ks.

Nie tylko z niektórymi pracownikami naszego zakładu ma kłopoty Straż Przemysłowa.

Pewnego czerwcowego ranka, chciał wejść do zakładu pracownik Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Robot Inżynierskich Kazimierz Wysocki, który był w stanie nietrzeźwym. Strażniczka radziła mu, aby poszedł do domu. Wówczas próbował on wejść do zakładu na siłę. Nie udało się, tylko dlatego, że z pomocą jednej strażniczki przyszła druga.

Ostatecznie awanturk znalazł się w areszcie milicyjnym.

Jak zostanie ukarany przez swoich zwierzchników w zakładzie, napiszemy wkrótce.

Es.

— „Nosił wilk razy kilka — ponieśli i wilka” — mówi stare przysłowie. Fatalny błąd wydarzył się naszej gazecie w numerze 17, w którym podpisał zdjęcie, przedstawiające nie pracującego już w naszym zakładzie pracownika: „Zygmunt Woźniak przedzusz Oddziału Włóknieni przygadzista BPS.”

Barzo przepaszamy Zygmunta Woźniaka za tę pomyłkę, a dla wszystkich naszych fotoreporterów wynika stąd nauka, że zdjęcia należy podpisywać bardziej troskliwie.

Aby naprawić błąd, spodziewamy się, że Zbigniew Adamski już wkrótce zrobi zdjęcie Zygmunta Woźniaka i dopilnuje, aby znalazło się ono na łamach naszej gazety.

RED.

W pewnych kołach w naszym zakładzie, kiedy nawet już przynajmniej się rączę krytyce prasowej, stawia się następujące pytanie: „ale czy koniecznie trzeba było o tym pisać, czy nie można było sprawę załatwić inaczej?”

Pytanie należy skierować do krytykowanych. Dlaczego nie załatwili wcześniej, aby nie trzeba było pisać?

Do redakcji takiego pytania natomiast kierować nie trzeba, gdyż tak jak sprawą rozgłośni zakładowej jest mówić a pracownicy plastycznej rysować i malować, tak sprawą redakcji jest pisać.

SK.

W ostatniej dekadzie czerwca br. do redakcji naszej gazety nadeszły kartki następującej treści:

— „Serdeczne pozdrowienia z Poznania przesyła A. Szupczyńska.”

— „Moc pozdrowień z deszczowej trasy urlopowej dla całego zespołu redakcyjnego przesyłają Teresa i Zbigniew Adamscy. W tym roku trasę przejazdu na Mazury urozmaiciłymi sobie biwakowaniem nad jeziorami i rzekami, ponoć zasobnymi w ryby. Najpierw byliśmy w Słoisku pod Kostrzynem. Wyjechaliśmy bez wędkarskiego sukcesu, z powodu dużego stanu wody. Wczoraj łowiliśmy na Gopie, dziś na jeziorze Pakoskim, też bez wyniku. Pada deszcz. Czekamy na kolejny niż. Napiszę z dalszej trasy A.”

— „Kolejne pozdrowienia z trasy urlopowej, tym razem z Bydgoszczy przesyła dla zespołu redakcyjnego Zbigniew Adamski. Nadal jedziemy w deszczu, jest b. zimno ale ludzimy się nadzieją Wicherka, że już nad Atlantykiem jest wyż.”

Spotkanie w redakcji



Uśmiech i nagroda z rąk kierownika Działu BHP Mieczysława Dębskiego — za drugie miejsce w konkursie „Nasza stołówka” świadczy o naszym oddziale”. Nagrodę otrzymuje pracownica stołówki Oddziału Włóknieni Pelagia Szymańska. Fot. Adamski

wiadomości Sportowe

Piłkarze spadli do klasy „A”

Ostatni mecz sezonu 1970/71, przegrany w Oławie przez piłkarzy Dolnoślązaka z Moto Jelczem, tegorocznym beniaminkiem ligi okręgowej 3:6, przypieczętował ostatecznie sprawę spadku naszej jedenastki do klasy „A”.

Ponieważ nie byliśmy w Oławie, trudno na odległość ocenić, czy ten wielobramkowy wynik jest obrazem wielkiej ambicji drużyny Dolnoślązaka, która walczyła „do ostatniego tchu”, czy też jest to prezent dla przeciwników, w sytuacji kiedy nie liczy się już na żadną nagrodę od własnego klubu.

Pozostawiając ocenę smutnego dla nas sezonu 1970/71 na później, kiedy będzie można to zrobić bardziej spokojnie, można już dzisiaj stwierdzić, że naszej jedenastce nie tylko brakowało ostatnio umiejętności wygrywania meczów, ale również ambicji, pracowitości i zapędu, że nie był to zespół a raczej zlepek piłkarzy, wzajemnie się nie rozumiejących.

Można nie umieć grać, ale chcieć i to też coś znaczy. W naszej drużynie byli tacy, którzy umieli a nie chcieli, ale byli i tacy którzy i nie umieli i nie chcieli.

O konieczności wprowadzenia właściwej atmosfery do naszego sportu a szczególnie do naszej piłki nożnej, mówiło się wiele. Byliśmy już nawet bliżej tego, aby stworzyć

zespół bez asów i primadonn, aby pożegnać się z tymi, którzy na przód stawiali warunki, zanim pokazali co potrafią na boisku.

Niestety częściej jednak w ustalaniu składów byliśmy niekonsekwentni, stawiając wyżej wysłużonego „asa”, który siał tylko niezgodę i stawiał warunki, od młodszego, który wprawdzie na boisku nie był jeszcze lepszy, ale przed którym jest przyszłość.

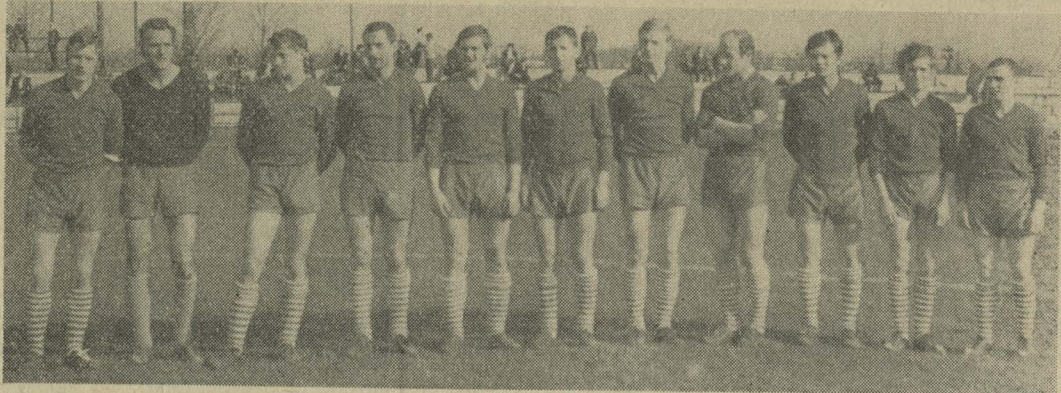
Trzeba także raz wreszcie, czego dotychczas nie potrafiliśmy, dać naszym piłkarzom dobrego trenera.

Może ktoś się na mnie obrazi, ale uważam, że poza Zbigniewem Kurfrem i Stanisławem Zagrodnikiem nie mieliśmy takiego.

W dodatku ten drugi oceniony został pozytywnie dopiero po odejściu z naszego klubu i sukcesach na innym terenie. Nie bez wpływu na niepowodzenia był również brak działaczy, przy czym nie chodzi tu o speców przez wielkie „S”, ale o tych, którzy poszli by chętnie na trening, pomogli w pracy trenerowi, zajęli się wychowaniem piłkarzy, wyjechali na mecze rozgrywane poza Jelenią Górą, doradzili i pokierowali.

Dotychczas najczęściej dla działaczy piłki nożna to tylko niedzielny mecz. A przecież aby ocenić dlaczego taki a nie inny jest wynik na boisku, trzeba wiedzieć co

W takim składzie rozpoczęła sezon wiosenny drużyna Dolnoślązaka w meczu z PKS — Odra. Od lewej: Zarczyński, Głogowski, Jarzina, Judka, Wochna, Zalega, Kałużny, Czepa, Rogala, Węgrzyn I, Jabłoński. Potem, kiedy w składzie zabrakło kilku najlepszych — nasz zespół grał coraz gorzej aż zakończyło się spadkiem do klasy A!



Fot. Józef Chrobak

u naszych piłkarzy słycać przez cały tydzień!

Sport to nie tylko widowisko, ale przede wszystkim wychowawcza praca z młodzieżą.

Kto o tym zapomina, nie będzie miał nigdy długotrwałych sukcesów. Stanisław Kozar

Kolarstwo

Nasi kolarze wzięli udział w do rocznym kryterium kolarskim o puchar Słęzy, które rozegrane zostało w Sobótce przy udziale prawie 200 kolarzy. W kategorii seniorów zwyciężył Kierzkowski (Sparta Wrocław) przed Wilskim (Górnik Wałbrzych), Komornickim (Moto — Jelcz), Kozickim (Moto — Jelcz) i Orfinem (BKS Sobótka). Kolarz Dolnoślązaka Spychała był szósty a Liszewski ósmy.

Wyścig w kategorii juniorów zakończył się zwycięstwem Łakomskiego (Dolnoślązak) który zdobył 30 pkt. i wyprzedził Wińczurę (BKS Sobótka) 26 pkt., Skibę (Dolmel) 26 pkt., Walczaka (Pafawag) 20 pkt., Skibę (Sparta Wrocław), Zatoke (Moto Jelcz) Biłousa (Dolnoślązak) po 18 pkt. i Trybałę (Górnik Słupiec) 13 pkt.

W kategorii młodzików zwyciężył Zgódk (Sparta Wrocław) przed Lenkowskim (Pafawag). ES

Końcowa tabela sezonu 1970/71

1. Moto Jelcz	40-41:21
2. Słęza Wrocław	40-50:31
3. Pafawag Wrocław	39-46:32
4. Lechia Dzierżoniów	35-41:35
5. Polonia Świdnica	35-46:43
6. PKS Wrocław	33-65:39
7. Bielawianka	33-45:33
8. Victoria Wałbrzych	31-39:29
9. Gwardia Wrocław	31-32:30
10. Górnik Ib Wałbrz.	30-36:29
11. Zagłębie Lubin	30-36:34
12. Górnik Słupiec	26-40:48
13. Stal Chocianów	25-34:44
14. Dolnoślązak	24-32:52
15. Turów Turossów	16-19:59
16. Polar Zakrzów	12-19:64

Piłka nożna

Opiekunom naszej młodzieży piłkarskiej nie zależało w tym sezonie na popularyzowaniu wyników drużyny juniorów. Stąd przez cały sezon prawie nie ukazała się w naszej gazecie ani jedna notatka, na ten temat. Załóżmy że się tak stało, podajemy tabelę grupy III ligi okręgowej juniorów, w której występował zespół Dolnoślązaka i zajęł ostatecznie czwarte miejsce.

1. Chemik Jelenia Góra — 35—79:32, 2. BKS Bolesławiec 31—58:27, 3. Łużyce Lubań 28—50:28, 4. Dolnoślązak 26—54:27, 5. Lechia Piechowice 23—43:44, 6. Włókniarz Leśna 22—36:33, 7. Turów Turossów 22—40:46, 8. MZKS Legnica 20—37:40, 9. Stal Kowary 19—42:36, 10. Czarni Lwówek

15—33:80, 11. Zagłębie Lubin 13—29:54, 12. Olsza Olszyna 8—24:70. st.

Czy znasz przepisy bhp i czy jesteś spostrzegawczy(a)

Zamieszczamy dzisiaj czwarty już kupon naszego konkursu, którego tytuł wszystko o nim mówi. Na kolejnym rysunku Anny Szupszyńskiej należy wyszukać wszystkie szczegóły niezgodne z przepisami bhp, następnie wypisać je kolejno ponumerowane na kartce papieru i przesłać do redakcji, wraz z wyciętym rysunkiem.

jako nagroda I — komplet do gry w kometkę. O ile ilość rozwiązań będzie znaczna, ufundowane zostaną jeszcze inne nagrody.

Zachęcamy więc wszystkich czytelników naszej gazety: uczestniczyć w naszym konkursie, przypomnijcie sobie niektóre przepisy bhp, uczcie się spostrzegawczości!

Ponieważ dotychczas napiętna niewielka ilość rozwiązań z poprzednich numerów, każdy ma jeszcze szanse na zdobyciu I nagrody!

Wśród czytelników, którzy odnajdą najwięcej szczegółów, łącznie we wszystkich sześciu rysunkach, rozlosowany zostanie

Wędkaż

WIADOMOŚCI SEKcji PZW • CELWISKOZY

Nr 8(161) LIPIEC 1971 R. Rok XIV

Czesław Kordzik mistrzem 1971 r.

Tegoroczne wędkarskie zawody gruntowe o mistrzostwo Sekcji Polskiego Związku Wędkarskiego ZWS „Celwiskoza”, odbyły się 13 czerwca na rzece Obrze w Gorzycy koło Międzyrzecza.

Na miejsce to zdecydowano się po wielu naradach i konsultacjach. Niestety, rzeka Obrza płynie w tym miejscu głębokim wąwozem, wśród lasów i mokradel, dlatego organizatorzy mieli poważne trudności z wytyczeniem stanowisk dla 32 wędkarzy, uczestników mistrzostw, co się udało dopiero po kilku kilometrach marszu wzdłuż rzeki.

O godzinie 5.30 wędki zostały zapuszczone do wody i rozpoczęło się czterogodzinne zmaganie.

Mimo dobrej pogody rekordów nie obito.

Tytuł mistrza sekcji na rok 1971 zdobył Czesław Kordzik, który złowił 50 różnej wielkości ryb i zgromadził na swoim koncie 1380 pkt.

Drugie miejsce zajął Władysław Leoński, dwukrotny zdobywca pucharu „Wspólnego Celu”, który jest jak z tego wynika w dobrej formie i kto wie, czy w jesieni nie zdobędzie naszego pucharu na własność, zwyciężając po raz trzeci w zawodach naszej gazety. Tym razem zdobył on 821 pkt. Iowiak 21 ryb. Trzecie miejsce zajął Zygmunt Lach, który złowił 33 ryby i otrzymał za nie 573 pkt. Kolejne miejsce zajęli:

4. Henryk Warnicki 533 pkt., 5. Stanisław Rasiewicz 509 pkt., 6. Zdzisław Skrabski 509 pkt., 7. Stanisław Zatka 388 pkt., 8. Bolesław Wydra 301 pkt., 9. Tadeusz Siekaczyński 292 pkt., 10. Jan Adamczewski 271 pkt.

Wymieniona pierwsza dziesiątka wędkarzy otrzymała nagrody rzeczowe w postaci sprzętu wędkarskiego.

Z 32 wędkarzy biorących udział w zawodach, 10 zgłosiło się do wagi bez ryb, natomiast 22 zловиło 271 ryb o łącznej wadze 7.131 g.

Największą rybę, karpia wagi 300 g złowił Bolesław Wydra. Ta jedna ryba zagwarantowała mu ósme miejsce.

Sędzią głównym zawodów był tradycyjnie już Stefan Gryz z Kola PZW Jelenia Góra.

Po zawodach, nasi wędkarze udali się do pobliskich lasów na grzybobranie, które zakończyło się znacznie większym sukcesem.

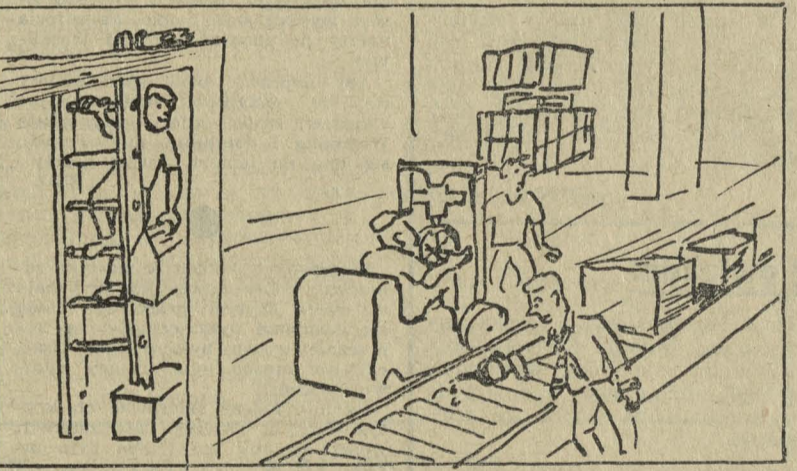
Okoliczne lasy obfitowały w prawdziwki, co w czerwcu jest dość rzadkie.

I tutaj sukcesy odnosił Stanisław Rasiewicz, który nazbierał około 40 pięknych prawdziwków, niewiele mniej mieli Zdzisław Skrabski i Tadeusz Konarski. Roman Małecki

MISTRZOWIE

Tegoroczne zawody wędkarskie, gruntowe o mistrzostwo naszej sekcji PZW, były już jedenastymi z kolei. Oto pełna lista dotychczasowych mistrzów sekcji:

- 1961 r. — Roman Małecki,
- 1962 r. — Gerard Nikiel,
- 1963 r. — Kazimierz Chałupka,
- 1964 r. — Czesław Kordzik,
- 1965 r. — Roman Małecki,
- 1966 r. — Roman Małecki,
- 1967 r. — Antoni Lewczuk,
- 1968 r. — Michał Kwaśniewski,
- 1969 r. — Stefan Lityński,
- 1970 r. — Henryk Augustyniak,
- 1971 r. — Czesław Kordzik.



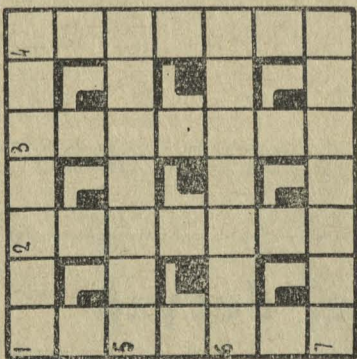
Rys. Anna Szupszyńska

Przyinki myślowe

Znaczenie wyrazów:

Poziomo: 1. szablon, 5. marka motocykli węgierskich, 6. jasyr, 7. syrenka w NRD.

Pionowo: 1. poprzednik klawiszu, 2. liczny towar, 3. strunowy instrument muzyczny podobny do lutni, 4. odmiana czerwień.



naszej gazety: hasło: „przepisy bhp chronią cię od wypadku przy pracy”.

Sposród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Elżbieta Stasińska.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 20 lipca br. Wśród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie arytmografu z numeru 14

Felietonik

— „No, kto tu jeszcze ma ochotę krytykować mnie? — zawołał pewien mistrz, pewnego dnia, w pewnym oddziale i zrobił bardzo surową minę.

Jeżeli ma to być krytyka, to niech piszą o wszystkim co się dzieje w zakładzie, ale nie ich nie obchodzi, co ja robię po pracy! Jak wypiję to za swoje, tam gdzie mi się podoba i z kim mi się podoba! Nic im do tego!”

W ten sposób odezwały się nożce, kiedy uderzyliśmy w stół... Czy mistrz ma rację?

Na wstępie trzeba z całą stanowczością podkreślić, że nie możemy, w naszym zakładzie

szczególnie, obojętnie patrzeć na pijaństwo żadnego z naszych pracowników, a tym bardziej mistrza, który powinien dawać w każdej sytuacji, tylko dobry przykład.

Albowiem pijaństwo szkodzi zdrowiu i utrudnia a niejednokrotnie uniemożliwia pracę w naszym zakładzie.

A więc obchodź nas że mistrz pije, chociaż robi to po pracy i przypadki pijaństwa będziemy zawsze napiętnowali w naszej gazecie, choćby się to nie podobowało nie tylko mistrzowi ale również wielu innym. Obchodź nas również z kim mistrz pije, chociaż by nawet tylko za własne pieniądze.

Bo właśnie najczęściej przy kieliszku tworzą się kumoterskie kliki. — Wypieś z mistrzem, jesteś „swój chłop” i będzie ci to policzone przy premii. Jeżeli

kiedyś będziesz miał okazję wypić sam i przyjdiesz do pracy w niezupełnie zdatnym stanie, kłóż cię tak dobrze zrozumie jak mistrz?

Takich przykładów znamy wiele z historii naszego zakładu, nie wymyślił ich, wymyśliło je życie. Na pewno obojętne nam jest, i tymi sprawami najmniej będziemy się zajmowali, w której knajpie pije mistrz.

Chociaż wolelibyśmy aby był to lokal gastronomiczny na poziomie a nie knajpa „pod batem”. Ale to są już nasze osobiste zapatrywania na sprawę...

Na pytanie więc mistrza, kto ma ochotę go krytykować odpowiadamy: my — „Wspólny Cel”.

I będziemy robić to zawsze wtedy, kiedy zajdzie taka potrzeba.

Ludwik Stanisławowicz